

Andrzej Marian Świątkowski*

PROFESOR MAREK PLISZKIEWICZ: AKTYWNY UCZESTNIK ZDARZEŃ KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH POWIĄZANYCH Z PRAWEM I STOSUNKAMI PRACY

PROFESSOR MAREK PLISZKIEWICZ, AN ACTIVE PARTICIPANT IN DOMESTIC AND FOREIGN EVENTS RELATED TO LAW AND LABOUR RELATIONS

Summary: The author presents the laudation as a preface to the Jubilee Book in honour of Professor Marek Pliszkiwicz, an expert in Polish and international labour law. He presents his research achievements and his professional legal career in Poland, while working at the Institute of Legal Sciences of the Polish Academy of Sciences in Warsaw and the Academy, and later the University of Economics in Katowice, as well as at the Faculty of Law and Administration of the Humanitas University in Sosnowiec, as well as abroad, in France, Belgium and Switzerland.

Tytuł niniejszego eseju przygotowanego dla uczczenia jubileuszu Marka Pliszkiwicza, mojego kolegi od niemal pięćdziesięciu lat, został zaczerpnięty z jego autoreferatu przedstawiającego opis dorobku i osiągnięć naukowych Jubilata. W podsumowaniu swoich zainteresowań naukowych Marek Pliszkiwicz, wówczas zatrudniony jako adiunkt w Katedrze Prawa Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, sprawujący wówczas funkcję dyrektora Centrum Badań i Studiów Uniwersyteckich tego śląskiego uniwersytetu przymiotnikowego, napisał w podsumowaniu swojej dotychczasowej kariery zawodowej: „(...) moja działalność naukowa (...) nie ograniczała się wyłącznie do naukowych publikacji, ale znajdowała swój wyraz w aktywnym uczestnictwie w wielu wydarzeniach w kraju i za granicą związanych z moimi zainteresowaniami na polu nauki”¹.

Kiedy w maju 2021 r. zostałem poproszony przez władze innej, tym razem niepublicznej uczelni – Wyższej Szkoły Humanitas w Sosnowcu, zlokalizowanej w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim, o przygotowanie laudacji na rzecz mojego kole-

* prof. dr hab.; Akademia Ignatianum w Krakowie.

¹ http://www.inp.home.pl>inp_17>uploads>2017/12 [dostęp: 25.05.2021], s. 21.

gi, dostojnego Jubilata HUMANITAS, postanowiłem wrócić do dawnych czasów, w których zajmowaliśmy się działalnością naukową i dydaktyczną w zakresie prawa pracy, indywidualnego i zbiorowego, prawa zabezpieczenia społecznego oraz polityki społecznej.

Niniejszy esej, jaki przygotowałem do zagrania przypisanej mi roli autora przedmowy do Księgi Jubileuszowej doktora habilitowanego, profesora nadzwyczajnego Marka Pliszkiwicza, opiera się niemal wyłącznie na jego opracowaniach naukowych oraz innych wypowiedziach odnoszących się nie tylko do spraw zawodowych, lecz również do spotkań i wydarzeń, w jakich wiodącą postacią był nasz Jubilat. W mojej pamięci zapisał się jako: mazowszanin z urodzenia, warszawiak z zamieszkania i Ślązak z wyboru; utalentowany lingwista, *bon vivant* i dusza towarzystwa; z zawodu jurysta.

Urodził się nasz Jubilat w roku 1943 w Sochaczewie, 60 lub 70 kilometrów – w zależności od wyboru trasy – od Warszawy. Czas dojazdu do stolicy – od 60 do 110 minut. W latach 1961-1966 studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Pracę magisterską „Umowa ubezpieczenia” napisał pod kierownictwem naukowym wybitnego cywilisty profesora Witolda Czachórskiego (1915-1995). Przed studiami prawniczymi uczęszczał do *English Language School* prowadzonej w Warszawie na Placu Zbawiciela przez Metodystów. Jego głównym językiem obcym był jednak język francuski. Dzięki tej znajomości, pogłębionej licznymi, krótkimi, kilkutygodniowymi kursami w Dijon, Montpellier i Trieście oraz praktykami zawodowymi w Paryżu (pięć miesięcy) i Genewie (dwa miesiące) posługiwał się biegle językiem francuskim. Jeszcze na ostatnim roku studiów podjął pracę w Teatrze Wielkim Opery i Baletu w Warszawie. Powyższa, wydawać by się mogło, niemająca specjalnego znaczenia informacja, jest bardzo istotna w stosunkach zawodowych i towarzyskich. Marek Pliszkiwicz bowiem w całym okresie kariery naukowej był zapalonym miłośnikiem opery. Miał dobry głos. Potrafił śpiewać, jak jego idole, bas-baryton, Bernard Ładysz oraz baryton Andrzej Hiolski, którzy wcielali się w postać Miecznika w „Strasznym Dworze” Stanisława Moniuszki. Marek Pliszkiwicz nie lekceważył także „lekkiego” repertuaru wokalnego. Na bankietach organizowanych w środowisku naukowym specjalistów z dziedziny prawa pracy sam oraz wspólnie profesorem Michałem Seweryńskim zaskakiwał i zauraczał polskim tangiem z lat dwudziestych „Polesia czar”. Utwór ten i inne popularne pieśni i piosenki wykonywał po mistrzowsku. Na naszych towarzyskich spotkaniach nie próbowano nawet, co jest częste w „będącym pod wpływem” środowisku polskim, śpiewać piosenek rosyjskich. Z Markiem Pliszkiwiczem zawarłem znajomość w kwietniu 1968 r. Spotkaliśmy się wraz z kilkoma innymi osobami, interesującymi się prawem pracy w Instytucie Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk. Instytucja ta uruchomiła studia doktoranckie z tej dziedziny prawa. Kandydatów było wielu. Na studia przyjęci zostali nieliczni. Ma-

rek Pliszkievicz był w czołówce osób ubiegających się o powyższe zatrudnienie. Prawo pracy w tamtym okresie traktowane było przez prawników jako fragment znacznie bardziej rozwiniętej dyscypliny naukowej – prawa cywilnego, kształtującej wzajemne zobowiązania stron stosunków prawnych, również tych, w jakich wówczas, a także i współcześnie świadczona jest praca przez człowieka. Tą gałęzią prawa jest, było i będzie prawo cywilne, w którym w czasie studiów prawniczych specjalizował się nasz Jubilat. Muszę przyznać, że w środowisku naukowym praca pracy jestem jednym z niewielu żyjących prawników zajmujących się prawem pracy, którzy mogą poszczycić się – tak jak ja – znajomością z Markiem Pliszkieviczem niemal od połowy wieku. Te trzy lata na studiach doktoranckich w Warszawie spędziliśmy pod kuratelą profesora Zbigniewa Salwy, kierownika Katedry Prawa Pracy i Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego.

Mam wspomnienia odmienne niż Marek Pliszkievicz z tego okresu. Swoje wrażenia na temat przedstawiłem w innej publikacji². Rozmawialiśmy z Markiem Pliszkieviczem o tym kilka lat temu podczas wspólnego pobytu za granicą. Wyrażał się o Salwie bardzo przychylnie. Przyznawał jednak, że miał świadomość jego „trudnego” charakteru. Starał się go usprawiedliwić. Powiedział na przykład, że Salwa korzystał z pomocy medycznej bardzo dobrej okulistki. Miał bowiem jakieś kłopoty ze wzrokiem. Pomocy udzielała mu żona Marka Pliszkievicza. Ze zrozumieniem przyjąłem tę wiadomość. Ostatecznie pozostałych doktorantów Salwa traktował jednakowo. Nie byłem jedynym, który na niego narzekał. Pod koniec lat 60. ubiegłego wieku nie przestrzegano tak jak obecnie zasady równego traktowania, nie wspominając o bezwzględnym zakazie mobbingu. Z naszej grupy doktorantów Marek Pliszkievicz uzyskał stopień doktora nauk prawnych w 1972 r. Przyjechał na obronę mojej pracy doktorskiej w grudniu 1971 r. Przyprowadził ze sobą przewodniczącego rady zakładowej organizacji związkowej ze swojego pierwszego miejsca pracy – Teatru Wielkiego Opery i Baletu. Zaproszony przez niego gość zadał mi nawet kłopotliwe pytanie. Dotyczyło ono samodzielności ówczesnych zarządów zakładowych organizacji związkowych, w praktyce niemal w całości uzależnionych od partii politycznej oraz państwowych pracodawców. Sytuacja ta była dość szczególna, przedstawiłem wyniki anonimowych badań krytycznych dla ówczesnego władzy.

Marek Pliszkievicz napisał rozprawę doktorską na temat pracy w godzinach nadliczbowych w systemie równoważnych norm czasu pracy. Nie czytałem jej. Musiała być dobra, albowiem jej fragmenty zostały opublikowane w prestiżowym czasopiśmie prawniczym – „Państwie i Prawie”. W pewnym stopniu w następnych latach kontynuował ten wątek. Przedstawiał go za granicą w czasopiśmie prawniczym wydawanym w części francuskiej Kanady (Québecu). Biorąc pod uwagę

² A.M. Świątkowski, *Autobiografia niekontrowersyjna*, Kraków 2020, s. 172 i n.

obecne stosunki, można byłoby stwierdzić, że nie doszedł do rewolucyjnych wniosków. Uznał, że nieprzestrzeganie reguł sprawiedliwości polegających na obowiązku pracodawcy wypłacania pracownikom zatrudnionym w ponadwymiarowych normach ówczesnego podstawowego czasu pracy (8 godzin w ciągu doby i 42 godziny tygodniowo) wywołuje dla pracowników zatrudnionych w tym systemie szereg niekorzystnych następstw. Obecnie manipulacje z normami czasu pracy w systemie norm równoważonych w określonym przez ustawodawcę systemie czasu świadczenia pracy nadal zacierają granicę między podstawowymi a ponadwymiarowymi normami czasu pracy. Podsumowując ten fragment laudacji, pragnę zaznaczyć, że Dr Marek Pliszkiwicz był bardzo dobrze przygotowany do studiów naukowych nad problematyką prawa pracy.

Bezpośrednio przed rozpoczęciem studiów doktoranckich z tej gałęzi prawa złożył w 1968 r. z bardzo dobrą oceną egzamin sędziowski w ówczesnym Sądzie Wojewódzkim dla miasta stołecznego Warszawy. Niewątpliwie poważne znaczenie miała w tej praktyce sądowej jego znajomość prawa cywilnego. Nie mówił nigdy, że zamierzał stosować prawo. Nie miał więc rozterek wówczas, gdy Salwa polecił wszystkim doktorantom rozwiązanie stosunków pracy. Uważał bowiem, nie bez racji, iż wszyscy przyjęci na studia doktoranckie powinni poświęcić się całkowicie pisaniu pracy doktorskiej. Marek Pliszkiwicz był zobowiązany więc, jak inni doktoranci, przenieść się na pozaetatową aplikację sądową. Po uzyskaniu doktoratu został zatrudniony w Instytucie Nauk Prawnych PAN w Warszawie. Niewątpliwie miał w tym udział jego promotor – profesor Salwa. Żaden inny doktorant nie otrzymał propozycji pracy w instytucji, w której odbywał studia doktoranckie. Nie znam kryteriów wyróżnienia Marka Pliszkiwicza. Mogę jedynie stawiać sobie pytanie, czy i ewentualnie w jakim stopniu w wydaniu tej decyzji miały znaczenie względy prywatne, w szczególności stan zdrowia, kierownika naszego studium doktoranckiego. Praca naukowa w instytucjach panowskich była postrzegana w tym czasie jako przysłowiowe swoiste „eldorado”. Pracownicy pomocniczy, asystenci i adiunkci, zatrudnieni w Instytucie Nauk Prawnych PAN, mieszczącym się w Pałacu Staszica w Warszawie byli zwolnieni z obowiązku codziennego przychodzenia do pracy. Z wyjątkiem dyżuru, który nie był obowiązkiem zbyt wymagającym – godzina lub półtorej raz w tygodniu, pracę badawczą wykonywali zdalnie. Pracowali głównie w domu. Oczywiście do pisania artykułów naukowych oraz rozprawy habilitacyjnej, a następnie książek „profesorskich” niezbędna była, jest i będzie fachowa literatura, głównie zagraniczna. W Pałacu Staszica była dobrze zaopatrzona w publikacje zagraniczne biblioteka prawnicza. Nie korzystałem z niej zbyt często, ale wtedy gdy tam przebywałem, nie udało mi się spotkać żadnego z kolegów doktorantów. Najważniejszym jednak przywilejem wynikającym z racji specyficznego, ściśle naukowego rodzaju zatrudnienia i świadczonej pracy, była wolność od obowiązku prowadzenia przez pracowników Instytutu Nauk Prawnych PAN wszel-

kich zajęć dydaktycznych. Państwo i jego instytucje naukowe wymagały od tych badaczy całkowitego poświęcenia się pracy. Mając tyle czasu wolnego, można było zbierać materiały do kolejnych prac naukowych, umożliwiających szybkie posuwanie się w „górze” po stopniach kariery naukowo-badawczej. Nie wszyscy specjaliści od prawa pracy przyjmowali ten model rozwoju. Starsi profesorowie prawa pracy tylko mniejszą część swojego czasu wykorzystywali na badania naukowe. W większości przypadków byli zajęci dydaktyką i sprawami organizacyjnymi. Zarządzając uczelniami wyższymi, pełnili zaszczytne funkcje rektorów, prorektorów i dziekanów wydziałów prawa. Niektórym z nich nie udawało się pogodzić pracy *stricte* naukowej z działalnością reprezentacyjną. Ich dorobek naukowy nie był imponujący, co ujawnione zostało w ich księgach jubileuszowych³. Byli życzliwie wspominani w kraju i za granicą. Inni uczeni natomiast niezależnie od pracy dydaktycznej i naukowej byli zaangażowani w procesy stosowania prawa, nie tylko prawa pracy, w praktyce.

Ci sędziowie Sądu Najwyższego, adwokaci, radcowie prawni, ze względu na nadmiar obowiązków profesjonalnych nie mieli czasu ciągle prowadzić badań nad prawem pracy i jego instytucjami. Niektórzy z nich nie mieli szczęścia, przedwcześnie odeszli. Niewiele więc opublikowali. Taką osobą był na przykład profesor Antoni Walas, autor ponad pięćdziesięciu prac naukowych z zakresu indywidualnego prawa pracy⁴.

Oceniając działalność naukową Marka Pliszkiwicza, należy uwzględnić przysługujące mu przywileje i wziąć pod uwagę specyfikę zatrudnienia panującą w Instytucie Nauk Prawnych PAN. W odróżnieniu od obecnej sytuacji, w jakiej każdy „świeżo upieczony” doktor habilitowany jest tytułowany „profesorem”, mimo iż nie piastuje w konkretnej szkole wyższej stanowiska kontraktowego profesora nadzwyczajnego w czasach poprzedniego systemu, a także przynajmniej w niektórych bardziej konserwatywnych, starszych i znanych polskich uniwersytetach po uzyskaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego można było zostać powołanym wyłącznie na stanowisko docenta. Marek Pliszkiwicz nie miał tego szczęścia, albowiem nie wykonywał pracy dydaktycznej, a docent to przecież przede wszystkim nauczyciel, wykładowca. Powyższe stanowisko można było zajmować także w instytutach Polskiej Akademii Nauk aż do 2010 r. Nie wiem, czy i kiedy Marek Pliszkiwicz przestał pracować jako adiunkt w Instytucie Nauk Prawnych. W jego powszechnie dostępnym życiorysie, zamieszczonym w Internecie, podano, iż w roku akademickim rozpoczynającym się 1 października 1991 r. został zatrudniony na stanowisku *Professeur Associé* na pełnym etacie przez paryski uniwersytet Sorbona – *Paris Ouest X* – Nan-

³ Zob. *Ład społeczny w Polsce i Niemczech na tle jednoczącej się Europy. Księga pamiątkowa poświęcona Czesławowi Jackowiakowi*, red. B. von Maydell, T. Zieliński, Warszawa 1999.

⁴ Zob. A.M. Świątkowski, *Mój Mistrz – Profesor Antoni Walas*, „Studia z Zakresu Prawa Pracy i Polityki Społecznej”, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2013, s. 30 i n.

ter La Défense. Prawo na tym uniwersytecie studiowali najwyżsi rangą francuscy politycy: prezydenci Republiki Francuskiej (Emmanuel Macron, Nicolas Sarkozy), premierzy i ministrowie (Dominique de Villepin, Christine Lagarde), przywódcy ruchu młodzieżowego Paris May 68 (Daniel Cohn-Bendit) i skandaliści (Dominique Straus-Kahn). W języku polskim powyższy zwrot stosowany we Francji i Stanach Zjednoczonych (*associated profesor*) jest używany dla oznaczenia nauczyciela akademickiego zatrudnionego w charakterze: adiunkta, docenta lub nawet profesora nadzwyczajnego. W USA dodatkowo jest wykorzystywany dla odróżnienia nauczycieli akademickich pracujących w college'ach w niepełnym wymiarze czasu pracy. Nie mogę więc precyzyjnie określić statusu naszego Jubilata. Mógł być zatrudniony w Sorbonie przez okres trzech lat, do 31 sierpnia 1994 r. W tym czasie w tym uniwersytecie „pełnym” profesorem w dziedzinie prawa pracy był pięć lat od Marka Pliszkiwicza młodszego, Antoine Lyon-Caen, którego ojciec, Gérard, również był bardzo znanym profesorem francuskiego prawa pracy. Obracał się więc w Paryżu Marek Pliszkiwicz w najlepszym towarzystwie.

Od 1 listopada 1996 r. został zatrudniony w Stacji Naukowej PAN w Paryżu. W dwóch znanych wszystkim polskim stypendystom budynkach położonych w nierównorzędnych prestiżowo dzielnicach Paryża, bardziej eleganckiej ulicy Lauriston oraz mniej zamożnej ulicy Lamandé, mieściły się polska szkoła i instytucja naukowa, w której Marek Pliszkiwicz był zatrudniony jako specjalista do spraw stosunków naukowych polsko-francuskich do 31 dnia stycznia 1996 r. W innym dokumencie opracowanym przez Jubilata daty zatrudnienia w Instytucie Nauk Prawnych PAN w Warszawie pokrywają się z datami pracy w Paryżu. Nie ma to jednak znaczenia dla podjętej przez Marka Pliszkiwicza podstawowej decyzji życiowej – powrotu do Polski i podjęciu stałego zatrudnienia na Górnym Śląsku. Nowy etap w życiu – pracę w ówczesnej Akademii Ekonomicznej w Katowicach rozpoczął on 1 marca 1997 r. W dniu 1 października 2010 r. powyższa uczelnia została przekształcona w Uniwersytet Ekonomiczny. Jej rektorem (1996-2002) w okresie zatrudnienia Marka Pliszkiwicza był nasz wspólny kolega, profesor Uniwersytetu Ekonomicznego – Jan Wojtyła. Ten polski ekonomista, również doktor nauk prawnych, zajmował się niektórymi zagadnieniami prawa pracy. Marek Pliszkiwicz natomiast przez czternaście lat pracy w Uniwersytecie Ekonomicznym w Katowicach (2000-2014) był dyrektorem Centrum Badań Studiów Europejskich oraz kierował studiami podyplomowymi zajmującymi się instytucjami, prawem, polityką i funduszami Unii Europejskiej (2005-2008). W grudniu 2014 r. zostałem powołany przez ówczesną Centralną Komisję do spraw Stopni i Tytułów Naukowych do komisji oceniającej w Instytucie Nauk Prawnych PAN dorobek naukowy Marka Pliszkiwicza. Mimo pewnych zastrzeżeń ze strony mniejszej części członków powyższej komisji została podjęta uchwała o nadaniu mu stopnia doktora habilitowanego nauk prawnych w dziedzinie prawa pracy. Głównym

problemem był brak monografii kandydata do stopnia doktora habilitowanego. W miejsce książki Marek Pliszkiewicz przedstawił wykaz publikacji poświęconych problemom badawczym, którymi zajmował się w okresie kilkudziesięciu lat po uzyskaniu stopnia doktora. Miał – według obowiązujących przepisów – do tego pełne prawo. Zaprezentował więc komisji, która w jego nieobecności debatowała nad wartością zgromadzonego przez niego własnego dorobku naukowego, pięć – jak pisze – „pól zainteresowań naukowych”. W trakcie pisania tej laudacji uświadomiłem sobie, że nasz Jubilat wystąpił w charakterze *sui generis* „rolnika”. Miał przedstawić, czego wymagała od niego komisja, jedno odpowiednio zagospodarowane „pole” naukowe, a przedstawił aż pięć gruntów, po których jako naukowiec poruszał się swobodnie. Zachował się inteligentnie, ponieważ zaczął stopniować znaczenie swojej własnej intelektualnej dyferencjacji. Pierwsze jego „pole” było średnio zagospodarowane. Zawierało bowiem tylko cztery publikacje, z czego dwie bezpośrednio powiązane z tym, czym zajmował się wcześniej, czyli instytucją czasu pracy. Wynikało to w sposób oczywisty z podsumowania, w którym *expressis verbis* napisał, że „(...) nieprzestrzeganie zasad praworządności polega na wprowadzaniu norm równoważnych dla podmiotów nie wymienionych w ustawie oraz na ustalaniu norm równoważnych przewidujących dłuższe wymiary dobowe i okresowe niż dopuszcza ustawodawca”⁵. O tym przecież napisał pracę doktorską, której po wydrukowaniu nie można – według ustawodawcy – uznać za dorobek naukowy prezentowany w przewodzie habilitacyjnym.

Jego drugim „polem” badawczym była instytucja prawna zatytułowana „treść stosunku pracy”. Na dowód swojego dorobku przedstawił pięć publikacji, w tym jedną zagraniczną, wydrukowaną w języku francuskim w prowincji Québec, w Kanadzie. Pozostałe trzy obszernie opracowanie, każde liczące kilkadziesiąt stron, od trzydziestu do sześćdziesięciu, wydrukowane zostały w poważnych periodykach wydawanych przez Ossolineum oraz Instytut Pracy i Spraw Socjalnych w Warszawie. Tylko jeden tekst robił wrażenie ekspertyzy, o której nie wiadomo, czy została opublikowana, czy tylko wykorzystana przez podmiot zamawiający – Przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej. Wnioski, do jakich w tych opublikowanych materiałach doszedł nasz Jubilat, nie brzmiały ani nowocześnie, ani zaskakująco. W czasach „rynku pracowników” osoby zatrudnione nie cenią sobie pracy tak intensywnie, jak osoby zawodowo aktywne w okresach bezrobocia. „Zagospodarowanie” drugiego „pola” nie wstrząsnęło więc komisją. Nie zrobiła na komisji specjalnego wrażenia również konkluzja traktująca o tym, że występuje konieczność powiadomienia zwalnianego z pracy pracownika o powodach zwolnienia oraz przyznane mu uprawnienia do żądania od pracodawcy odszkodowania lub reaktywacji stosunku pracy.

⁵ http://www.inp.home.pl>inp_17>uploads>2017/12 [dostęp: 26.05.2021], s. 5.

Trzecie, uznane przez Jubilata „za duże pole” badawcze, dotyczyło uprawnień osób niepełnosprawnych. W 1978 r. w wydawnictwie Ossolineum została wydrukowana praca zbiorowa *Sytuacja osób niepełnosprawnych i stan rehabilitacji w Polsce*, Wrocław – Warszawa. Marek Pliszkiwicz był autorem pięciu arkuszy wydawniczych, a więc małej monografii, przedstawiającej uprawnienia osób niepełnosprawnych w zakresie świadczeń z zabezpieczenia społecznego i zatrudnienia. Książka ta, napisana pod redakcją prezesa PAN, profesora Jana Szczepańskiego, miała drugie wydanie w 1984 r. Przedstawione w niej zagadnienia prawne i społeczne nie straciły na aktualności w krótkim okresie czasu, jak to ma często miejsce, w przypadku prac prawniczych. W Polsce od dawna łączono – i nadal się to czyni – prawo zabezpieczenia społecznego z prawem pracy. Miał więc Jubilat dwie szanse, aby się habilitować już w 1978 r., albo 1984 r. Nie jestem w stanie wyjaśnić, dlaczego tego nie zrobił. Nawet gdyby to uczynił po wprowadzeniu na rynek wydawniczy pierwszego wydania tej książki, nie byłby najmłodszym doktorem habilitowanym w środowisku współczesnych, niekiedy nadal aktywnych zawodowo, specjalistów z zakresu prawa pracy. W książce tej Marek Pliszkiwicz miał bardzo konstruktywny wkład dotyczący podstawowych pojęć prawnych, takich jak: „osoba niepełnosprawna”, „warunki pobierania renty rodzinnej przez osoby niepełnosprawne”, „uprawnienie do roszczenia o świadczenia pieniężne i rzeczowe z pomocy społecznej dla niepełnosprawnych”, „prawo do renty socjalnej” (o czym później napisał pracę habilitacyjną świętej pamięci profesor Lech Kaczyński), „gwarancje prawne dla niepełnosprawnych, którzy z przyczyn od nich niezależnych nie zakończyli podstawowej rehabilitacji” oraz „obowiązek władz państwowych zwiększenia świadczeń rentowych” po uzyskaniu przez osobę niepełnosprawną uprawnień do tych świadczeń.

W sprawy z zakresu zabezpieczenia społecznego Marek Pliszkiwicz był zaangażowany na początku obecnego stulecia. Współpracował z obecnie ocenianymi jako najlepsi specjaliści od ubezpieczeń społecznych w Unii Europejskiej, belgijskimi prawnikami Paulem Schoukensem oraz jego mistrzami, profesorami Jeffem Van Langendonckiem i Dannym Pietersem, zatrudnionymi w Katolickim Uniwersytecie w Leuven (KUL). Książka *The Social Security System for Self-Employed People in the Applicant UE Countries of Central and Eastern Europe* została wydana w 2002 r. przez prestiżowe wydawnictwo europejskie Intersentia, mające siedziby w Antwerpii, Oksfordzie i Nowym Jorku.

Czwarte, najbardziej różnorodne „pole uprawne” naszego Jubilata dotyczyło prawa pracy i reform ustrojowych, zrealizowane trzydzieści lat temu. Marek Pliszkiwicz jako członek Komisji do spraw Reformy Prawa Pracy oraz ekspert Nadzwyczajnej Komisji Sejmowej w sprawach z dziedziny zbiorowego prawa pracy wskazywał wraz z innymi najwybitniejszymi przedstawicielami środowiska polskiego prawa pracy, profesorami W. Szubertem, T. Zielińskim, M. Seweryńskim

kierunki rozwoju prawa pracy. Przedstawiał też w „Państwie i Prawie”⁶ pozycję prawną ogólnopolskich porozumień (Paktów społecznych) zawieranych przez polskie władze centralne ze strajkującymi pracownikami w Gdańsku, Szczecinie i innych obszarach kraju. Był autorem szczególnego, oficjalnie nieistniejącego podręcznika o prawie pracy wydanego w czasie stanu wojennego⁷. Z pewnością w tamtych czasach nie mógłby liczyć na pozytywną reakcję ówczesnych władz. Z historycznego punktu widzenia warto zaznaczyć jego odwagę i udział w gruntownych przemianach ustrojowych, politycznych, gospodarczych i społecznych.

Ostatnie, piąte najważniejsze „pole” aktywności badawczej Marka Pliszkiwicza oraz pochodzący z niego najbogatszy, liczebny „urobek” w postaci publikacji naukowych w językach polskim, francuskim i angielskim, obejmuje czterdzieści pięć pozycji na temat pojęcia i fenomenu instytucji dialogu społecznego. Trafnie Jubilat wyraził się na temat swojego zainteresowania niezwykle ważną w prawie pracy problematyką dialogu społecznego, w którym mogli być zaangażowani nie tylko partnerzy społeczni, pracodawcy i pracownicy, reprezentowani przez ich organizacje. W przypadku tych drugich reprezentantami były związki zawodowe. Dialog był prowadzony z udziałem władz państwowych – rządu RP. Nosił wówczas nazwę „trójstronny dialog społeczny” oraz obywateli („dialog obywatelski”). Odśylałem czytelników do opracowań naukowych Marka Pliszkiwicza publikowanych w niemal wszystkich polskich wydawnictwach uniwersyteckich oraz wydawnictwie Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Nasz Jubilat autentycznie „zagadnieniami dotyczącymi dialogu społecznego zajmował się – jak napisał – w sposób wszechstronny”⁸. Muszę jednak dodać, że teoretycznie dostępne za pośrednictwem bibliotek książki na temat dialogu społecznego wydawane przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej pozostawały praktycznie poza zasięgiem innych autorów zajmujących się również sprawami dialogu społecznego.

Stopień doktora habilitowanego Marek Pliszkiwicz uzyskał w 2015 r. Uchwała komisji została zaakceptowana przez Radę Naukową Instytutu Nauk Prawnych. Odnowiłem koleżeńskie relacje ze świeżo powołanym doktorem habilitowanym, do którego – zgodnie z obyczajami oficjalnie zacząłem się zwracać się per „panie profesorze”. Bywałem w tym okresie stosunkowo często w Warszawie. Jako emerytowany profesor zwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego intensywnie poszukiwałem stałego zatrudnienia w prywatnych krakowskich i warszawskich szkołach wyższych. Prosiłem Marka Pliszkiwicza, którego uważałem za osobę doświadczoną, o wskazówki, w jaki sposób skutecznie starać się o pracę. Nie miałem bowiem żadnego doświadczenia w tej kwestii. Od 1 października 1969 r. byłem wyłącznie zatrudniony w Katedrze Prawa Pracy i Polityki Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Marek Pliszkiwicz zwierzył

⁶ M. Pliszkiwicz, *Charakter prawny porozumień gdańskich*, „Państwo i Prawo” 1982, z. 6, s. 3 i n.

⁷ Prawo pracy w okresie stanu wojennego, wydane w drugim obiegu, w 1983 r. Brak miejsca wydania.

⁸ http://www.inp.home.pl/inp_17/uploads/2017/12 [dostęp: 25.05.2021], s. 13 i n.

mi się, iż w niedługim czasie sam będzie prowadził podobne rozmowy. Nie miałem pojęcia, co się wydarzyło w Katowicach, że po 17 latach pracy mój długoletni kolega rozgląda się za nowym miejscem pracy. Poradziłem mu, żeby porozumiał się z władzami Uczelni Łazarskiego w Warszawie. Po odejściu na emerytury zatrudnionych tam profesorów Wojciecha Muszalskiego i Walerego Masewicza oraz przeniesieniu się do Instytutu Nauk Prawnych PAN profesora Jerzego Wratego u Łazarskiego nie było prawnika od prawa pracy z habilitacją. Ja bowiem nie zdecydowałem się, mimo bardzo zaawansowanych negocjacji, na podjęcie zatrudnienia w tej uczelni. Profesor Marek Pliszkiwicz skorzystał z mojej porady. Jednakże i jemu musiały nie przypaść do gustu warunki pracy. Od drugiego semestru w połowie roku akademickiego 2015/2016 podjął pracę w Wyższej Szkole Humanitas w Sosnowcu. Prowadzi zajęcia z prawa europejskiego. Ma do tego znakomite przygotowanie. Na początku swojej kariery zawodowej, w 1977 r. odbył trzymiesięczny staż w Instytucie Państwa i Prawa Akademii Nauk Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, obecnie Rosyjska Federacja, w Moskwie oraz w Leningradzie, obecnie Petersburgu. W dziesięć lat później ponownie wykładał w Akademii Nauk w Moskwie. Między pobytami w Rosji i Rumunii, w 1981 r., odbył też dwutygodniowy staż w Instytucie Nauk Prawnych Akademii Nauk w Bukareszcie i w Cuj-Napoca w Rumunii. Był wizytującym profesorem i wykładowcą uczelni we Francji, Belgii i Szwajcarii. Niezależnie od tego przez wiele lat był sekretarzem Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Pracy i Zabezpieczenia Społecznego Sekcja Polska. Biorąc powyższe pod uwagę, nie ulega wątpliwości, że jest doskonale zorientowany w zagadnieniach zbiorowego prawa pracy.

Za wybitne zasługi dla Polski i Francji otrzymał odznaczenia państwowe – Złoty Krzyż Zasługi Prezydenta RP w 2001 r. oraz *Officier de l'Ordre National de Mérite* przyznany przez Prezydenta Republiki Francuskiej w 2006 r. W dorobku naukowym ma ponad 150 publikacji z dziedziny polskiego i międzynarodowego prawa pracy.

Wszyscy koledzy, współpracownicy i znajomi dostojnego Jubilata są dumni i zaszczytzeni, że mogli być beneficjentami jego mądrości i życzliwości. Ja, jako dawny kolega, dziękuję Redaktorom Księgi Jubileuszowej, Panu Prorektorowi Wyższej Szkoły Humanitas w Sosnowcu dr. Mariuszowi Lekstonowi oraz Panom Profesorom Bolesławowi M. Ćwiertniakowi i Maciejowi Borskiemu, dziekanowi Wydziału Nauk Społecznych i Humanistycznych Wyższej Szkoły Humanitas w Sosnowcu za danie mi szansy napisania przedmowy do powyższej Księgi. Kończąc swoją laudację, stosuję się do zasady Juliana Tuwima: „Błogosławiony ten, co nie mając nic do powiedzenia, nie obleka tego faktu w słowa”⁹. Odnosząc się do dostojnego Jubilata, ponownie zacytuję tego samego poetę – Drogi Jubilate: nadal „żyj tak, aby znajomym zrobiło się nudno, gdy umrzesz”¹⁰.

⁹ <https://www.goodreads.com/com/quotes/3888694-b-ogos-a> [dostęp: 27.05.2021].

¹⁰ Ibidem.

Bibliografia

Literatura:

Maydell von B., Zieliński T. (red.), *Ład społeczny w Polsce i Niemczech na tle jednoczącej się Europy. Księga pamiątkowa poświęcona Czesławowi Jackowiakowi*, Warszawa 1999.

Pliszkiewicz M., *Uprawnienia osób niepełnosprawnych w zakresie świadczeń zabezpieczenia społecznego i zatrudnienia*, [w:] *Sytuacja osób niepełnosprawnych i stan rehabilitacji w Polsce*, red. J. Szczepański, wyd. I, Wrocław – Warszawa 1978, wyd. II 1984.

Pliszkiewicz M., *Charakter prawny porozumień gdańskich*, „Państwo i Prawo” 1982, z. 6.

Pliszkiewicz M., *Prawo pracy w okresie stanu wojennego*, wydane w drugim obiegu, 1983.

Świątkowski A.M., *Mój Mistrz – Profesor Antoni Walas*, „Studia z Zakresu Prawa Pracy i Polityki Społecznej”, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2013.

Świątkowski A.M., *Autobiografia niekontrowersyjna*, Kraków 2020.

Źródła internetowe:

http://www.inp.home.pl/inp_17/uploads/2017/12 [dostęp: 25.05.2021].

<https://www.goodreads.com/com/quotes/3888694-b-ogos-a>.